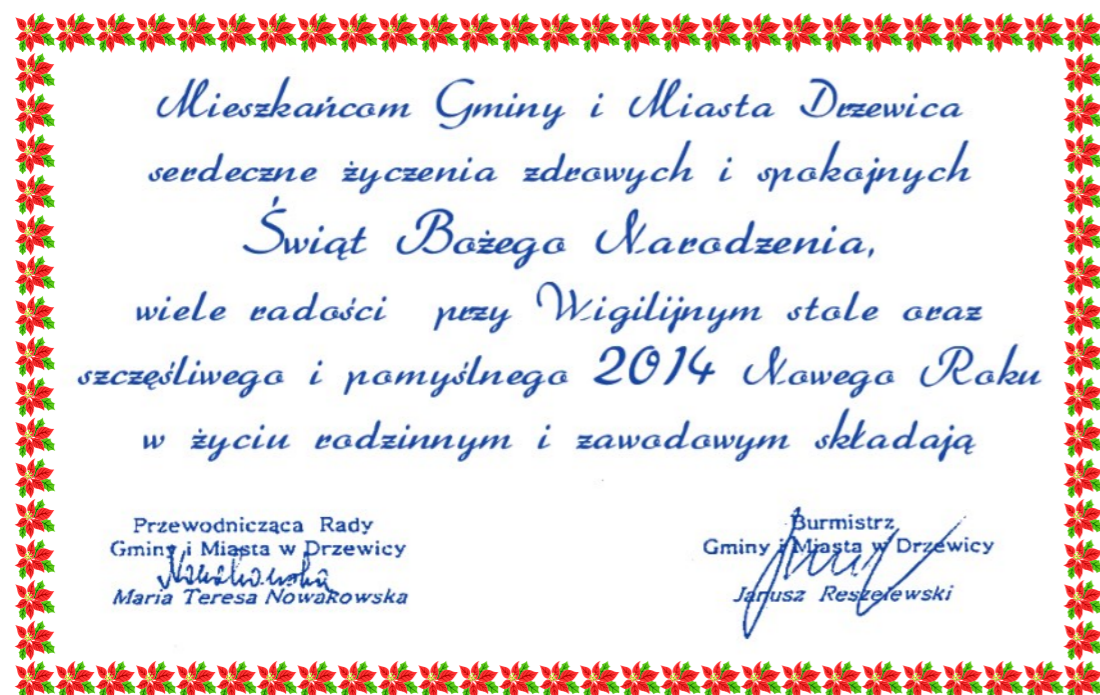


Pasterka

Zmarznięty śnieg skrzypi
pod butami wiernych
krzycząc mrozem.
Oszronione konie
pędzą ku bramom kościoła
parując bokami.
Tam, w głuchym milczeniu
stoją zziębnięte postaci
patrząc na gniazdo – ambonę,
w której stary siwy proboszcz
czyta zachrypniętym głosem
Ewangelię Świętego Łukasza
„Bóg się rodzi”

Ryszard Bogatek



Ten numer „Więści” (w kolorze) możesz pobrać ze strony:

www.drzewica1429.republika.pl



WIEŚCI ZNAD DRZEWICZKI



KWARTALNIK HISTORYCZNY TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DRZEWICY



Szanowni Czytelnicy,

w obecnym numerze 4/88/2013 „Wieści...” zamieszczamy:

- *ERRATE* poprawiającą pomyłki w poprzednim numerze,
- życiorys i zdjęcia kombatanta 1939 r. *sp. Mariana Nojka*,
- dalszą część wspomnień p. *Henryka Jankowskiego*,
- artykuł o kolejnej udanej kweście cmentarnej.

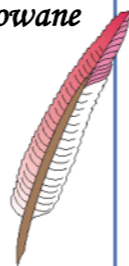
W drugiej części kwartalnika – „Z życia Gminy i Miasta Drzewica” znajdziecie Państwo m.in.:

- dyplom i kilka słów o kronice strażackiej,
- informację Klubu Rencistów i Emerytów,
- informację o obchodach 95 rocznicy odzyskania niepodległości,
- informację o odznaczeniu *Włodzimierza Pomykały* brązowym Krzyżem Zasługi,
- informację o spotkaniu diabetyków,
- życzenia świąteczne.

W naszym kwartalniku, który jest kwartalnikiem historycznym, zamieszczamy także aktualne wiadomości z naszej gminy. W części historycznej zawsze staramy się umieszczać artykuły o ludziach, którzy tworzyli historię Drzewicy, ich dzielności i postawie w tworzeniu naszej „małej Ojczyzny”. Staramy się odświeżyć i przypomnieć dawne, przeszłe lata świetności naszej Drzewicy według wspomnień, zapamiętania i opisów Państwa „jak to ongiś bywało”. Dlatego Wasze wspomnienia z dawnych lat są dla nas, dla naszego pokolenia i kwartalnika – bezcenne! Przesyłajcie Państwo na adres Pani Przewodniczącej lub mój – te zachowane wspomnienia i wieści, a my postaramy się zamieścić je w naszym kwartalniku!

Życzę przyjemnego czytania -

Ryszard Bogatek



Całym sercem życzymy, by spotkanie
z Nowonarodzonym Jezusem
stało się źródłem obfitych łask,
wielkiej radości i głębokiego pokoju!
Szczęśliwego Nowego Roku

ż y c z a

członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy
oraz redakcja kwartalnika

Oto pełna lista uczestników pleneru i reprezentowane instytucje (miejscowości): **Anna Karasińska** ze Świdnicy – reprezentuje Bełchatów, **Filip Rafałko** – Świdnica, **Aleksandra Rybczyńska** – Niemodlin, powiat opolski, **Barbara Szewczyk** – Radom, **Katarzyna Szewczyk** – Radom, **Olga Szymańska** – Drzewica, **Justyna Ziętek** – Modrzejowice – Skaryszew, **Magdalena Kopatys** – Warszawa – Ząbki, **Magdalena Staniucha** – Piotrków, **Ilona Staniucha** – Piotrków Tryb., **Teresa Małowiejska** – Łódź, **Jadwiga Więcek** – Łódź, **Hanna Łuczak** – Zgierz, **Paula Majewska** – Wierzbica, **Michał Kamoda** – Radom, **Gabriela Zubek** – Radom, **Kamila Nowakowska** – Gałki Rusinowskie, **Dominika Wesółowska** – Radom, **Justyna Chmielewska** – Łódź, **Lidia Stanek** – Opoczno, **Dagmara Górnik** – Przysucha, **Renata Wróbel** – Wola Żalężna, Opoczno, **Stanisław Barul** – Radzice Duże, **Małgorzata Kasińska** – Drzewica, **Grażyna Rudzińska** – Warszawa, **Kinga Barska** – Drzewica, **Justyna Stępień** – Drzewica, **Alina Szymańska** – Drzewica, **Marta Szymańska** – Drzewica, **Anna Woźniak** – Drzewica.

Alina Szymańska

Miejsko-Powiatowe Obchody Świątowego dnia Walki z Cukrzycą w Drzewicy

W sobotę, 7 grudnia 2013 r. w Szkole Podstawowej w Drzewicy odbyło się doroczne spotkanie członków i działaczy Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków. Oprócz gospodarzy, w spotkaniu wzięły udział, jak co roku, delegacje wielu przyjaciół z okolicznych miast, Zarządu Rejonowego z Radomia oraz Zarządu Wojewódzkiego z Łodzi. Na spotkanie przybyli przedstawiciele władz samorządowych: starosta opoczyński **Marek Ksyta**, przewodnicząca Gminy i Miasta Drzewica **Maria Teresa Nowakowska** oraz burmistrz Drzewicy **Janusz Reszelewski**. Przybyli również przedstawiciele różnych organizacji, instytucji oraz firm współpracujących, wspierających i sympatyzujących z drzewickim kołem.

Tegoroczne spotkanie rozpoczęto tradycyjnie Mszą św. w intencji chorych na cukrzycę oraz ich rodzin. W tym roku msza miała charakter polowy – odbyła się w miejscu spotkania czyli w stołówce Szkoły Podstawowej. Mszę koncelebrowali proboszcz parafii w Drzewicy **ks. Adam Pluciennik** oraz **ks. prałat Stanisław Madej**. Oprawę muzyczną mszy zapewniła drzewicka **Młodzieżowa Orkiestra Dęta** oraz **Chór Parafialny**.



Uczestnicy spotkania z zainteresowaniem oglądają występy artystów z miejscowej Szkoły Podstawowej

Po mszy wystąpili młodzi artyści z miejscowej Szkoły Podstawowej. Następnie uczestnicy spotkania połamali się świątecznym oplatkiem, po czym nastąpiła przerwa, w czasie której wszyscy mogli posilić się przy „szwedzkim stole”.

W kolejnej części spotkania podsumowano całoroczną pracę. Prezes drzewickiego koła **Włodzimierz Pomykała** podziękował instytucjom i osobom wspierającym koło, a przedstawiciele władz samorządowych

oraz zaprzyjaźnionych kół i władz stowarzyszenia gratulowali jemu i drzewickiemu kołu tak aktywnej i owocnej działalności. O tej niezwykłej aktywności, szczególnie prezesa **Włodzimierza Pomykały**, świadczy fakt przyznania mu przez prezydenta RP, **Bronisława Komorowskiego** we wrześniu tego roku brązowego Krzyża Zasługi. Z dużym zainteresowaniem zebrani wysłuchali wykładów zaproszonych na spotkanie lekarzy zajmujących się cukrzycą i chorobami z nią związanymi. Byli to: **prof. Zbigniew Zagórski** z Lublina, **dr Henryka Jeżak** z Radomia i **dr Ludmiła Popowska** z Opoczna. Lekarze ci – każdy w swojej specjalności – w przystępny sposób przedstawili swoje doświadczenia w leczeniu cukrzycy oraz jej powikłań a także udzielili praktycznych porad dotyczących leczenia cukrzycy, jej powikłań, zapobiegania oraz życia z nią.

Równoległe do spotkania, w innym pomieszczeniu Szkoły Podstawowej, trwały bezpłatne badania okulistyczne. Przy użyciu nowoczesnych urządzeń były wykonywane zdjęcia dna oka. Ich analizę przeprowadzi **prof. Z. Zagórski**.

Pod koniec spotkania wystąpił **chór Koła PSD nr 2** z Tomaszowa Maz. oraz **zespół KGW „Strzyżowianki”**, po czym uczestnicy spotkania zostali zaproszeni na obiad przygotowany przez panie z drzewickiego koła oraz jego sympatyków.

(sk)

Instalacja pomp ciepła i kolektorów słonecznych na budynkach użyteczności publicznej w gminie Drzewica

Zakończono jedną z większych inwestycji pn. „Instalacja pomp ciepła i kolektorów słonecznych na budynkach użyteczności publicznej w gminie Drzewica”.

Inwestycja było realizowana dwuetapowo. W roku 2012 zainstalowano kolektory słoneczne do podgrzewania wody na budynkach Ludowego Klubu Kajakowego i Miejsko-Gminnego Klubu Sportowego Gerlach oraz pompy ciepła w Szkole Podstawowej w Radzicach Dużych. Koszt inwestycji to 920.161,33 zł. W roku 2013 remontowano system centralnego ogrzewania i zamontowano pompy ciepła w budynkach szkoły w Brzustowcu i Domasznie. Koszt drugiego etapu wyniósł: w Brzustowcu – 585.451,71 zł i Domaszno – 609.346,92 zł.

Inwestycję zrealizowała firma „Ekoinstal”. Podczas oficjalnego odbioru zaprezentowano funkcjonowanie pomp ciepła. W spotkaniu uczestniczył burmistrz Janusz Reszelewski, radni, dyrektorzy i nauczyciele szkół oraz przedstawiciele wykonawcy.



Komisja odbierająca zainstalowane pompy ciepła

WERNISAŻ – III OGÓLNOPOLSKI PLENER MALARSKI

W piątek, 22 listopada w siedzibie Ośrodka Kultury w Drzewicy odbył się wernisaż, który jest pokłosiem III Ogólnopolskiego pleneru malarskiego pod hasłem „Drzewica w obrazach zaklęta – uroki krajobrazu”. Spotkanie otworzyła i prowadziła instruktorka OKGiM Alina Szymańska, która przybliżyła zebranych przebieg pleneru. Burmistrz Janusz Reszelewski pogratulował artystom zdolności i wyraził nadzieję, iż od przyszłego roku wystawy poplenerowe będą organizowane w nowym Regionalnym Centrum Kultury.

Artyści, którzy mieli możliwość przybyć na wernisaż, przedstawili się zgromadzonym i wspólnie z samorządowcami jako pierwsi otrzymali poplenerowe foldery, które są dokumentacją prac wykonanych podczas tegorocznego pleneru. Publiczność mogła jeszcze wysłuchać koncertu zespołu MULIERES prowadzonego przez instruktorkę Martę Szymańską.

Ośrodek Kultury zorganizował plener malarski dzięki pomocy i wsparciu Urzędu Gminy i Miasta oraz Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy, które współfinansowało wydanie folderu. Oprawę graficzną publikacji wykonała Anna Woźniak a słowo wstępne opracowała Alina Szymańska. Patronat medialny nad imprezą objęli: TOP, Radio Plus i Wieści z nad Drzewiczki. Impreza zorganizowana przez Ośrodek Kultury Gminy i Miasta w Drzewicy zgromadziła trzydziestu artystów z całej Polski.

Ekspozycja będzie prezentowana na wystawie poplenerowej w dwóch salach Ośrodka Kultury Gminy i Miasta w Drzewicy do 20 grudnia 2013 r. Zapraszamy wszystkich serdecznie – naprawdę warto!



Zaproszeni goście i uczestnicy wernisażu malarskiego w Drzewicy



Kapliczka na starej akacji. Obraz Anny Woźniak – uczestniczki pleneru malarskiego.

ERRATA

W ostatnim numerze naszego kwartalnika (3/87/2013), z uwagi na pośpiech podczas jego przygotowania, popełniono błędy:

- na str. tytułowej, w podpisie alei cementarnej napisano: „Na pierwszy planie...”, a winno być: „Na pierwszym...”,
- na 4 stronie napisano: „w 1943 r. Bronisław...”, a powinno być: „W 1934 r. ...”. W następnym zdaniu napisano: „mieszkanka Drzewicy”, a powinno być: „mieszkanka Krzyszkowic...”,
- na str. 14 napisano: „w rodzinnej atmosf...”, a powinno być „...atmosferze...”. Serdecznie przepraszamy!

Nojek Marian – kombatant walk września 1939 r.

Polska jest naszym domem, a nasza mowa ojczysta jest dachem tego domu” – to słowa wielkiego Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II.

To o nasz dom – Polskę, o naszą mowę ojczystą walczył, jak wielu innych Polaków, śp. Marian Nojek w kampanii wrześniowej 1939 r.

Mieszkałem o jeden dom dalej, z Jego dziećmi Elżbietą i Eugeniuszem chodziłem do podstawówki, a nigdy nie usłyszałem od p. Mariana słów o tym, że był żołnierzem września. Nigdy też nie słyszałem chwalcących się tym Jego dzieci! Czyżby walczący w 1939 r. wstydzili i bali się o tym mówić? Oni walczyli bohatersko do końca, nie uciekali za granicę chroniąc się przed wrogiem! Przecież z Drzewicy było ich wielu, a jednak milczeli, kilku pozostało za granicą obawiając się powrotu do Polski.

Należy nadmienić, że Marian Nojek w latach 1964 i 1965 ukończył I rok nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym w Drzewicy, którego nie ukończył z powodu oddelegowania do Tunezji.

Marian Nojek w czasie pracy w „Gerlachu” pełnił funkcje mistrza na wielu wydziałach. W roku 1977 odszedł na emeryturę. W owym czasie był mistrzem w narzędziowni.

W naszym kwartalniku historycznym zamieszczamy wspomnienia i zdjęcia o jednym z nich, o śp. kpr. Marianie Nojku. Dokumenty te otrzymałem od Jego dzieci: Elżbiety Nojek – Skroba oraz Januszka Nojek.

Serdecznie dziękuję!

Ryszard Bogatek

Życiorys

Urodziłem się 14 sierpnia 1921 roku we wsi Świeciechów w rodzinie chłopskiej.

Szkołę podstawową – 7 oddziałów – ukończyłem w Sulejowie. Szkołę zawodową ślusarską ukończyłem w Chełmie Lubelskim.

Po ukończeniu szkoły byłem bez pracy, dlatego w 1932 roku dla odbycia służby wojskowej wstąpiłem na ochotnika do wojska. Wojsko odbyłem w 4 p.a.c., a szkołę podoficerską łączności ukończyłem w Zegrzu.

Od 1933 r. do 1936 r. byłem bezrobotnym. Dopiero w 1936 r. dostałem się do pracy w fabryce „Gerlach” w Drzewicy.

W marcu 1939 r. zostałem zmobilizowany do 4 p.a.c. w Tomaszowie Mazowieckim.

Wojna zastała mnie pod Wieluniem. Wycofując się w stronę Warszawy, od 13 września brałem udział w obronie Modlina. Brałem również udział w bitwie nad rzeką Bzurą na odcinku południowo-zachodnim. Po kapitulacji Warszawy, 29 września 1939 r. dostałem się do niewoli niemieckiej i przebywałem w obozie jenieckim Działdowo-Iłowo, z którego po dwóch tygodniach zbiegłem.

W roku 1940 rozpocząłem ponownie pracę w Fabryce „Gerlach”.

W 1941 r. ożeniłem się z Julią Kołodziejką i z Drzewicy przeprowadziliśmy się do Radzic, skąd dojeżdżałem do pracy w fabryce.

Zaraz po wyzwoleniu, po utworzeniu gminy w Radzicach, byłem pierwszy w utworzeniu sklepu

„Samopomocy Chłopskiej” i byłem pierwszym przewodniczącym Rady Nadzorczej powstałej z przedstawicieli Radzic, Werówki, Domaszna, Drzewicy. Zadaniem Rady był rozdział towarów – przeważnie materiałów tekstylnych.

W roku 1948 przeprowadziłem się z rodziną do Drzewicy, pracując dalej w fabryce „Gerlach”.

Jako specjalista nakryć stołowych, w 1965 roku zostałem oddelegowany do Tunezji, gdzie CEKOP wybudował podobny zakład. Pracowałem tam 2 lata.

W roku 1977, mając 65 lat i 41 lat pracy, przeszedłem na emeryturę.

W dniu 30 listopada 1988 roku Uchwałą Rady Państwa zostałem odznaczony **MEDALEM ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939**.

Byłem członkiem Światowego Związku Żołnierzy AK oraz ZBOWiD-u.

Nojek Marian s. Jakuba

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 WARSZAWA 53, UL. KRUCZA 36

DECYZJA 35/N/39
z dnia 09 09 1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. 1 ust. 2 pkt 1 w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) *Marian Nojek*
imię i nazwisko

14 08 1918 Smeciedon 26 310 Daxembro ul. Kosciuszki 11d
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

| 1 | 2 | 3 |
|-------------------------------------|--|----------------|
| Okresy | Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji | Artykuł ustawy |
| od 09 • 1939 do 09 • 1939 | <i>Wojna Obronna 1939</i> | <i>12/1</i> |
| do | | |
| łącznie lat miesięcy <i>1</i> | | |

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie
nr *288907*

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
[Podpis]
pieczęć – podpis

Gmina i Miasto Drzewica ponownie laureatem konkursu „Przyjazna Wieś”



Burmistrz Janusz Reszelewski otrzymuje dyplom i gratulacje za zajęcie II miejsca w konkursie

W dniu 20 listopada 2013 r. w Instytucie Europejskim w Łodzi Burmistrz Gminy i Miasta w Drzewicy – Janusz Reszelewski odebrał z rąk Marszałka Województwa Łódzkiego – Witolda Stępnia nagrodę za zajęcie II miejsca w wojewódzkim etapie konkursu „Przyjazna Wieś”.

Komisja konkursowa przyznała 320 pkt. i II miejsce w kategorii „Infrastruktura techniczna” projektowi: „Remont infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie Gminy Drzewica”.

Celem konkursu jest promocja innowacyjnych i efektywnych projektów o charakterze infrastrukturalnym, zrealizowanych na obszarach wiejskich, sfinansowanych ze środków funduszy europejskich.

Nagrodzona inwestycja polegała na

realizacji trzech zadań:

- Remont zbiorników wody czystej nr 1 i nr 2 na Stacji Uzdatniania Wody w Drzewicy;
- Remont zbiornika żelbetowego Hydrocentrum pełniącego funkcję oczyszczalni ścieków w Drzewicy;
- Rozbudowa radiowej sieci telemetrycznej, monitoringu i sterowania urządzeniami wytypowanych przepompowni z terenu gminy Drzewica wraz z oczyszczalnią ścieków.

Projekt „Remont infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie Gminy Drzewica” był realizowany na terenie 14 miejscowości wchodzących w skład Gminy Drzewica: Drzewica, Domaszno, Żardki, Zakościele, Dąbrówka, Radzice Małe, Brzuza, Idzikowice, Strzyżów, Werówka, Radzice Duże, Gielzów, Trzebina, Jelnia.

W wyniku realizacji operacji nastąpiła poprawa funkcjonowania sieci kanalizacyjnej poprzez ograniczenie ilości awarii przepompowni i poprawę szybkości ich usuwania oraz zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska.

Nowe place zabaw w Drzewicy, Krzczonowie i Żardkach



Komisja odbierająca plac zabaw przy Przedszkolu w Drzewicy

Dokonano odbioru placów zabaw wybudowanych w trzech miejscowościach: w Drzewicy, Krzczonowie i Żardkach.

Inwestycje realizowało Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Apis” z Jarostawia. Zakres rzeczowy zadań obejmował prace ziemne, montaż zestawów do zabawy, ustawienia ławek, koszy na śmieci i tablic informacyjnych. Największy obiekt powstał na terenie Przedszkola Samorządowego w Drzewicy, gdzie ustawiono cztery sekcje stanowisk dostosowanych do poszczególnych grup wiekowych. Zestawy do zabawy to m. in. zjeżdżalnie, huśtawki, tunele, trapy, rury strażackie, kolejki z wagonem, samochody, karuzele obrotowe z podłogą i siedziskami oraz bujaki na sprężynie.

Całkowity koszt budowy trzech placów zabaw w wymienionych miejscowościach wyniósł **143.005,86 zł**.

Teksty i zdjęcia: Małgorzata Wasilkowska – Bińkowska

Włodzimierz Pomykała uhonorowany przez Prezydenta RP

Nie tak dawno pisaliśmy o uhonorowaniu drzewiczana, Włodzimierza Pomykały, „Kryształowym Kolibrem” za zasługi w działalności na rzecz środowiska cukrzyków (nr 4/ 80 „Więści”).

Nie minęły jeszcze dwa lata, kiedy jego działalność społeczna i organizacyjna została doceniona przez samego Prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego. Na wniosek Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Bydgoszcy Prezydent nadał panu Włodzimierzowi wysokie odznaczenie – brązowy Krzyż Zasługi – przyznawane za zasługi dla państwa lub obywateli, ofiarną działalność publiczną, ofiarne niesienie pomocy oraz działalność charytatywną.

Postanowienie zostało wydane 12 września br. ale wręczenie odznaczenia nastąpiło dopiero 16 listopada podczas krajowych obchodów Światowego Dnia Walki z Cukrzycą w Kielcach. Uroczystość miała miejsce w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim. Odznaczenie p. Włodkowi wręczał wicewojewoda świętokrzyski Grzegorz Dziubek.

Gratulacjom nie było końca! My również przyłączamy się do gratulacji – gratulujemy i dziękujemy Panie Włodku!

Należy przypomnieć, że działalność społeczna p. Włodka w drzewickim Kole Diabetyków trwa już 22 lata – od początku założenia Koła. Od początku pan Włodek stoi również na jego czele.

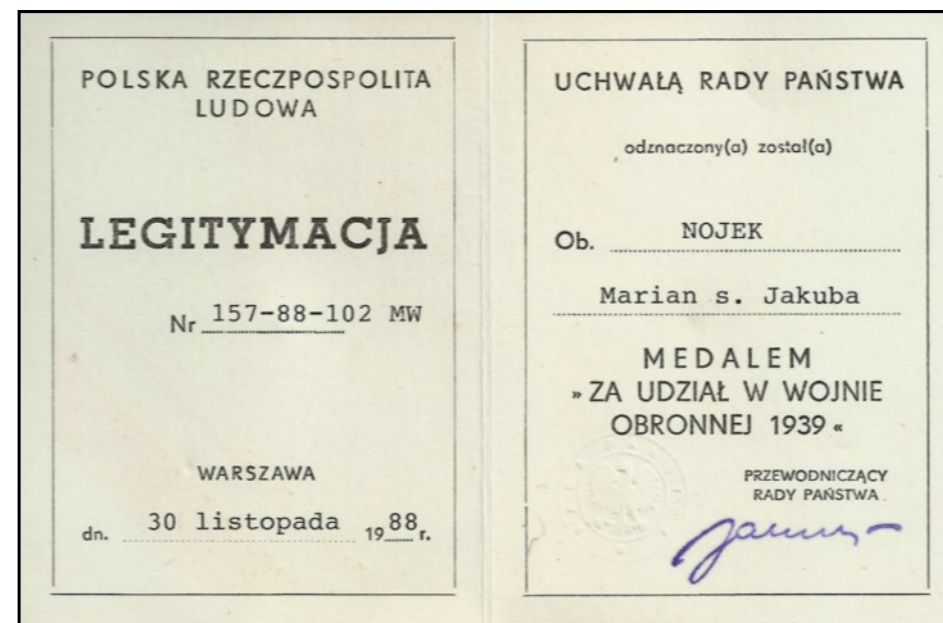
W bieżącym roku są przygotowywane miejsko-powiatowe obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą w Drzewicy. Termin dorocznego spotkania został ustalony na sobotę, 7 grudnia.



Wicewojewoda świętokrzyski Grzegorz Dziubek wręcza Włodzimierzowi Pomykałemu brązowy Krzyż Zasługi



Pamiątkowe zdjęcie odznaczonych działaczy. Trzeci od prawej – p. Włodzimierz Pomykała.



Marian Nojek z córką Elżbietą i synem Jankiem w Tunezji

„Dymy nad horyzontem”

Dalsza część wspomnień o rodzinie Henryka Jankowskiego

Mój dziadek pochodził z Niemiec, z Fryzji, Karol Strauch, a babcia ze strony mamy, Bronisława Majewska z Podola, prowadzili oni jak na ówczesne czasy bardzo dochodowe przedsiębiorstwo produkcyjne, gręplarnię, przędzalnię i farbiarnię wełny, zatrudniającą kilkudziesięciu pracowników. Babcia opowiadała mi, że dwa razy w tygodniu odjeżdżał transport wyrobów koleją, do dalszego przerobu w Łodzi. Ponieważ dziadkom powodziło się bardzo dobrze, moja mama i jej dwie siostry mieszkały na tak zwanej stacji w Warszawie, gdzie wszystkie trzy siostry uczyły się w żeńskiej szkole średniej. Była to szkoła dla tak zwanych panien z dobrych domów, zwana „pensją”. Jak opowiadała mi mama, w szkole panowała bardzo surowa atmosfera. Pani przełożona, szorstka i bez uśmiechu, bardzo dbała o dyscyplinę, jaka powinna panować w klasach, a uczennice uczyły się dobrych manier. Kładziono nacisk na literaturę, poezję, naukę języka francuskiego, do tego dochodziło nieco wiedzy ogólnej, prace ręczne i gra na instrumentach. Mama i jej siostry chętnie grały na fortepianie.

U dziadków w salonie stał koncertowy fortepian, na którym moja mama, Teresa Jankowska (z domu Strauch) grała mi modne w tym czasie walce wiedeńskie i najmodniejsze tanga. Stąd muzyka ta pozostała w mojej pamięci na całe życie. Ojciec, Seweryn Jankowski z zawodu był nauczycielem. Nie pracował jednak w szkolnictwie. Jak mówił, nie miał do tego zamiłowania. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Tomaszowie Mazowieckim objął stanowisko sekretarza gminy w Drzewicy. Tam w budynku Urzędu Gminy upłynęło moje wczesne dzieciństwo, które mogło się już zakończyć w wieku około trzech lat. Zabudowania fabryki dziadka Straucha mieściły się nad rzeką, przy której była kładka służąca do płukania wełny po farbowaniu. Oczywiście, poniosło mnie na tę kładkę, wziąłem jakiś patyk i miałem zamiar „łowić ryby”, rzeka w tym miejscu miała około 2 metrów głębokości. Ostatnia rzecz jaką pamiętam, to zielony kolor wody, której lustro, zamknęło się nad moją głową. Ocknąłem się u babci na łóżku w sypialni, otoczony wianuszkami płaczących kobiet.

Okazało się, że moje wędkowanie zobaczył robotnik niosący wełnę do płukania. Rzucił drąg gorącej wełny na ziemię i wskoczył za mną do wody. Był to Żyd, Szlama Szajfarber (zginął później w łódzkim getcie). W ten sposób uratowany, wróciłem na ten ziemski padół. Ciekawe, że z tego okresu niewiele pamiętam, ale ten wypadek utkwiał mi w pamięci, zwłaszcza zielony kolor wody.

Beztrioskie dzieciństwo upłynęło w sposób typowy dla dzieci z małego miasteczka – na zabawach z chłopcami i rodzeństwem (miałem dwie młodsze siostry, Marię i Danutę oraz dwóch młodszych braci, Jerzego i Tadeusza). Nadeszła pora pójścia do szkoły. Pierwsza klasa szkoły powszechnej ulokowana była w prostej chłopskiej chacie, pamiętam srogiego pana nauczyciela i bardzo dobrą, anielską panią nauczycielkę uczącą religii. W trudnych latach trzydziestych ojciec stracił pracę. Przeprowadziliśmy się więc do obszernego domu babci.

Dom moich dziadków, drewniany parterowy, bardzo obszerny budynek, stał przy głównym rynku miasteczka. Składał się z pięciu dużych pokoi i przestronnej kuchni, w której niepodzielnie urzędowała wszechwładna służąca i kucharka – Kasia, pracująca od wielu lat w naszej rodzinie. Oczywiście, ona wszystko widziała najlepiej i przy lada okazji musiała to dobitnie każdemu oznajmiać.

Dziadkowie, jak już mówiłem, prowadzili swoje własne przedsiębiorstwo. Dla wyjaśnienia muszę dodać, że babcia miała drugiego męża, którego ja nazywałem dziadkiem. Pierwszy mąż babci (starszy od niej o 16 lat) zmarł, kiedy moja mama miała 8 lat, została stosunkowo młoda trzydziestoparoletnia zamężna wdowa, o którą zabiegali miejscowi kawalerowie. Babcia poślubiła młodszego od siebie Wacława Zielińskiego, który pracował jako zarządca majątku i przyjeżdżał do babci na koniu, nie znał się natomiast na prowadzeniu farbiarni wełny.

Od podwórka domu babci w jednym ciągu stało kilka murowanych zabudowań, w pierwszym pomieszczeniu mieściło się stojących szeregiem kilkanaście maszyn do gręplowania i zwijania wełny. Była to dosyć obszerna hala pełna kurzu i specyficznego zapachu wełny i oliwy, którą maszyny były smarowane. Drugie pomieszczenie zajęte było przez szereg stojących obok siebie 200-litrowych ko-



Wieniec składa delegacja Przedszkola Samorządowego

Uroczystość, której dowódcą był **druh Ryszard Sobkiewicz**, poprowadził gminny komendant ochrony przeciwpożarowej, **bryg. Marian Kłobucki**. Po słowie wstępnym i hymnie narodowym powitał wszystkich zgromadzonych.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił **burmistrz Janusz Reszelewski**. – *Na placu noszącym przed wojną imię Józefa Piłsudskiego honorujemy bohaterów, którzy, wskrzesili Rzeczpospolitą, tych, o których uczyliśmy się z podręczników historii, i tych bezimiennych – powiedział. – Wolność i niepodległość nigdy nie są dane raz na zawsze. Trzeba o nie zabiegać. Dlatego patriotyzm to nie tylko wspomnianie ważnych wydarzeń historycznych, ale także utożsamianie się z dzisiejszą ojczyzną. Teraźniejszość wymaga od nas pracy, Żebyśmy byli dumni z Polski i nadali jej należną rangę w Europie.*

Głos zabrała również posłanka **Elżbieta Radziszewska**: – *Dzisiaj ojczyzna nie wymaga od nas krwi, ale solidnej pracy, dobrej nauki, bycia ambitnymi oraz zgody, bo zgoda zawsze buduje. Tu, w samym centrum Drzewicy życzymy sobie, żeby o wolności mówić tylko w tak uroczystych sytuacjach. A na co dzień dbajmy, by nasza ojczyzna – ta mała i ta wielka – rozkwitała, byśmy ją kochali, nie musząc płacić krwią.*



Przemawia burmistrz Drzewicy **Janusz Reszelewski**. Z tyłu stoi prowadzący uroczystość komendant gminny pplk. inż. **Marian Kłobucki**.

Przebiegające w bardzo podniosłej atmosferze obchody zakończyły się przy strażnicy. Wracający do domów drzewiczanie wysłuchali jeszcze minikoncertu w wykonaniu orkiestry.

Artykuł red. **Waldemara Pęczkowskiego** – przedruk z TOP-u nr 46 z 15.11.2013 r.

Dzień Seniora

W środę, 6 listopada w Ośrodku Gminno-Miejskim Kultury odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Seniora emerytów i zaproszonych gości.

Przewodnicząca Klubu Emerytów i Rencistów p. **Zofia Sadowska**, witając wszystkich obecnych, powiedziała: „Witam bardzo serdecznie zaproszonych gości, koleżanki i kolegów naszego związku, którzy przybyli na nasze święto z okazji ‘Dnia seniora’, gdyż dzień ten jest dla nas, ludzi starszych, dniem ważnym. Możemy się nawzajem spotkać i, choć na chwilę, czuć się, jak to bywa w rodzinnym gronie”. Na spotkaniu tym powitała:

- proboszcza par. Drzewica – kanonika **Adama Płuciennika**,
- burmistrza MiG Drzewica – **Janusza Reszelewskiego**,
- przewodniczącą PZERil Zarządu Rejonowego w Opocznie – **Marię Owczarską**,
- radną powiatu i przewodniczącą TPD – **Annę Reszelewską**,
- przewodniczącego Koła Diabetyków, Radnego MiG – p. **Włodzimierza Pomykałę**,
- radną MiG Drzewica – p. **Alinę Szymańską**,
- kierowniczkę Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej – p. **Iwonę Rośliniec**,
- dyrektora Gminno-Miejskiego Ośrodka Kultury – p. **Krzysztofa Kowalskiego**,
- przewodniczącą Związku Niewidomych – p. **Aleksandrę Domańską**.

Podziękowała sponsorom tego spotkania: mgr. **Andrzejowi Szlonzakowi**, mgr **Ewie Plucie** oraz inż. **Bożenie Pilipczuk**.

Wielu z zaproszonych gości nie przybyło na spotkanie z różnych przyczyn.

Przewodnicząca podziękowała burmistrzowi za pomoc w organizowaniu wyjazdu do Częstochowy oraz za różne pomoce finansowe. Podziękowała również p. Kowalskiemu za pomoc w organizowaniu tych spotkań przez udostępnienie pomieszczeń. Podziękowania otrzymała także p. Alina Szymańska za pomoc i organizację tych spotkań. Przewodnicząca otrzymała kwiaty za swoją pracę od burmistrza Janusza Reszelewskiego i dyr. Krzysztofa Kowalskiego.

W dalszej części uroczystości przystąpiono do konsumpcji oraz tańców towarzyskich przy muzyce mechanicznej oraz żywej w wykonaniu p. **Stanisławy Kothe** i p. **Stanisława Wolskiego**.

Zofia Sadowska

Podniosłe i patriotycznie

W poniedziałek, 11 listopada mieszkańcy gminy i miasta Drzewca świętowali 95. rocznicę odzyskania przez nasz kraj niepodległości

Zgodnie z tradycją, gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości zainauguowała zbiórka przed strażnicą OSP w Drzewicy. Tu na zebranych czekała niespodzianka. Podopieczni i pracownicy Warsztatu Terapii Zajęciowej przypięli im biało-czerwone kotyliony, będące symbolem patriotyzmu, dumy z polskiej historii i przywiązania do barw narodowych. Kotyliony zostały wykonane podczas zajęć terapeutycznych w placówce. Brawa za pomysł i realizację.

Uczestnicy obchodów, prowadzeni przez młodzieżową orkiestrę dętą oraz poczty sztandarowe, przeszli do kościoła pw. św. Łukasza. O godz. 16.00 rozpoczęła się msza w intencji ojczyzny. Nabożeństwo koncelebrowali: proboszcz parafii w Drzewicy, **ks. kan. Adam Płuciennik**, który wygłosił homilię, **ks. prałat Stanisław Madej** – gminny kapelan strażaków, **ks. Piotr Ostrowski** oraz proboszcz parafii w Domasznie, **ks. Aleksander Mańka**.

Po mszy nastąpił wspólny przemarsz pod pomnik na placu Wolności. Wokół oświetlonego pochodniami obelisku zbrali się mieszkańcy, kombatancki, gminni i powiatowi samorządowcy, przedstawiciele lokalnych instytucji, organizacji, placówek oświatowych, służb mundurowych i harcerstwa. Byli też goście specjalni – **poseł Elżbieta Radziszewska** oraz wiceprezes Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego, **Andrzej Budzyński**.

tłów, w których na gorąco farbowano wełnę. Obok było następne z dużym kołem, w którym odwirowywało się i suszyło ufarbowaną wełnę.

Nad rzeką stała specjalna letnia „łazienka”. Była to dosyć estetycznie wykonana z drewna szopa – komórka, nie przychodzi mi do głowy inna nazwa, której jeden bok stał na palach w wodzie, przy brzegu rzeki. Wewnątrz stała zrobiona z desek, gładko wypolerowana ławka i podłoga ze stopniami, po których schodziło się do wody.

Opisuję to dosyć szczegółowo ze względów zasadniczych. Otóż świat ten już nie istnieje. Nie ma domu dziadków, nie ma pomieszczeń fabrycznych, letnią łazienkę zabrała powódź, a działka, na której stał dom, po wojnie została przez moją tatę podzielona na kilka działek budowlanych i stopniowo sprzedawana, ponieważ emerytura powojenna była bardzo niska.

Rodziny moich dziadków zaliczały się do elity miasteczka Drzewica. Byli to światli, ocytani ludzie. Dziadek zaś ze strony taty pracował w fabryce „Gerlach”, zajmował stanowisko, jak to dziś się mówi, głównego mechanika.

Pozycja materialna obydwu rodzin na ówczesne czasy była dosyć wysoka. Pomimo tego prowadzono życie oszczędne, jak wtedy mówiono, z poszanowaniem darów bożych. Wychodząc z pokoju, trzeba było obowiązkowo gasić światło. Radio, główny łącznik ze światem, włączano o określonej godzinie, żeby wysłuchać wiadomości. Kuchni używano tylko do gotowania posiłków, kuchenek gazowych nie było. Żywność nie mogła się marnować.

Życie było ustabilizowane, toczące się własnym rytmem. Każdego tygodnia w dzień targowy babcia ze służącą Kasią szły na targ, gdzie kupując produkty na cały tydzień, targowały się o każdy grosz. Targowanie się było uświęconym rytuałem handlu. Tak postępowały wszystkie gospodynie. Pieniądz miał swoją wartość. Przy tym trzeba było widzieć miny kupujących, patrzących z dezaprobatą na jakość wyłożonego towaru, do której jakość dzisiejszych delikatesowych specjalów nawet się nie umywa.

W 1944 r. mój młodszy brat Jurek w czasie pobytu w Drzewicy został z odległości około 100 metrów zastrzelony przez niemieckiego żandarma. Miał 17 lat i był uczniem technikum kolejowego w Warszawie. Szedł rano brzegiem rzeki w kierunku młyna za miastem, razem z wujkiem Gruszczyńskim, zapalonym wędkarzem. Mieli zamiar łowić ryby przy tak zwanym upuście przed młynem. Było to miejsce szczególnie obfite w dorodne karpie. Niemiecki żandarm strzelił prawdopodobnie ze strachu, że to partyzanci z lasu, czy po prostu z głupoty albo dla zabawy, tego nie wiadomo. Wujek słysząc strzał padł na ziemię i przeżył, mój brat nie. Żandarmi po sprawdzeniu dokumentów zabitego zorientowali się, że zabili niewinnego młodego ucznia. Ale jak mi opowiadała mama, nie wyrażali nawet żalu. Życie ludzkie było w tych czasach, w okresie okupacji, bardzo tanie.

Siostra mojego ojca prowadziła w miasteczku restaurację, która wcześniej należała do mojej babci ze strony ojca, Walerii Kosińskiej i jej męża, Teofila Jankowskiego. (Moi dziadkowie ze strony ojca oboje pochodzili z Drzewicy). Dochód z tego interesu w powszednie dni był raczej mizerny, z wyjątkiem tych, kiedy w miejscowym kościele odbywał się ślub młodych z okolicznych wsi, a wesele zwykle organizowano właśnie w tej restauracji.

Ciotka, siostra ojca i jej mąż zginęli w 1943 roku w obozie koncentracyjnym, wróciły tylko ich dzieci – córka i syn, młode organizmy wytrzymały trudy obozu.

Tu muszę przekazać pewną małą dygresję. Mój ojciec już po wojnie i cała moja rodzina wróciła do Drzewicy. Ja w tym czasie już byłem w wojsku. Będąc nad Odrą, pocztą polową dostałem list, że wszyscy przenieśli się do Odrzywołu, gdzie ojciec otrzymał z rąk nowej terenowej administracji posadę sekretarza tamtejszej gminy. Już po wojnie i zwolnieniu z wojska, które nastąpiło pod koniec 1945 r. gdy zostałem przyjęty na Uniwersytet Warszawski na wydział matematyki ścisłej, przyjechałem do rodziców mieszkających aktualnie w Odrzywole.

Po wojnie mój ojciec, przechodząc na emeryturę, odkupił od swojego brata, a mojego stryja, jego dom. Stryjek z całą rodziną przeniósł się do Radomia. Rodzice jeden pokój przeznaczili dla babci,

mamy ojca, która po złamaniu kości udowej nie mogła chodzić. Opiekowała się nią moja mama. Po śmierci rodziców w latach siedemdziesiątych, ja i moje siostry sprzedaliśmy dom, oczywiście dzieląc się uzyskaną za niego sumą.

Dom stał przy głównym rynku w Drzewicy obok posterunku Milicji Obywatelskiej. W czasie okupacji był to posterunek granatowej policji.

Dziadkowie i rodzice od dawna leżą w grobie rodzinnym na cmentarzu w Drzewicy. Pozostałem tylko ja, pamiętający tamte czasy. Po mnie nikt już o tym minionym świecie nie będzie umiał opowiedzieć. Dzisiaj, kiedy jadę na groby moich rodziców, dziadków, pradziadków, mijam ten sam rynek, otoczony jednak lepszymi już domami – kamienicami, a przy tym zastawiony dziesiątkami samochodów, które zastąpiły ówczesne konne furmanki. To dzisiejsza polska wieś przyjechała na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Kościół ten sam, rozbudowała się tylko plebania – nieomal jak polski dwór, tylko bardziej obszerny.

Przywołałem wczesne lata mojego dzieciństwa nie bez racji, chodzi mi o to, aby moje dzieci, a szczególnie wnuki i prawnuki wiedziały, z jakiego pnia i środowiska przynajmniej w części pochodzili ich przodkowie.

Wiejskie wesele w rodzinnej restauracji

Przed, względnie po nabożeństwie, odbywały się w kościele śluby.

Na czas uroczystości cały rynek zastawiony był chłopskimi furmankami, tak zwanymi wasągami, były to furmanki, które zamiast zwyczajnych desek miały specjalnie wyplatane kosze z prętów wierzbowych, ozdobione zielenią i wstążkami. Zjeżdżała się cała wieś. W pierwszej furmance obowiązkowa wiejska kapela, na dalszych – państwo młodzi, rodzice, друзowie i reszta wsi.

Oczywiście jazda była kawalerska, z daleka słyszało się muzykę, a przy wjeździe do miasteczka jeden wielki turkot żelaznych obręczy kół po kocich łbach rynku. Po ceremonii ślubnej całe towarzystwo, nieźle mające już w czubie, lądowało w restauracji mojej ciotki.

Restauracja należała bowiem, jak już mówiłem, do mojej ciotki Natalii Sarba (z domu Jankowskiej), rodzonej siostry mojego ojca, która otrzymała ją od swojej matki w posagu.

Najczęściej przyjęcie weselne odbywało się w dużej sali, tzw. bilardowej. Serwowano doskonałe wyroby wędliniarskie. Wujek miał na zapleczu specjalną wytwórnię – „warsztat” – jak mówiła ciocia. Pozwalano mi przyglądać się, jak wytwarzano kiełbasy, kiszki, salcesony, jak je następnie przyprawiano i wędzono. Wujek śmiał się i mówił, że jeżeli mnie to tak interesuje, to może przyjąć mnie „do terminu”. Kto wie, może powinienem żałować tej odrzuconej wówczas propozycji.

Wesele, jak już opisałem we wstępie, rozkręcało się na dobre. Kufle piwa pompowanego prosto z beczki i wódka rozlewana z litrowych butelek do wysokich, wąskich szklanek robiły swoje. Ilość wypitych trunków była zaiste imponująca. „Kurzyło się” z głów, gwar był coraz większy. Zagłuszała to kapela grająca z coraz mniejszą koordynacją dźwięków, co było efektem wypitych przez grajków kufli piwa i szklaneczek wódki.

Ciągnęło się to kilka godzin. Po takim weselu ciocia i obsługujący personel padali z nóg. Ale liczył się efekt finansowy.

Nie wyobrażam sobie obecnie na szosie kawalkady wracających do wsi furmanek z prawie nieprzytomnymi z pijaństwa biesiadnikami. Wszyscy oni jechali tak, jakby sienkiewiczowscy Tatarzy na Upitę napadli.

Szanowna Redakcjo!

Serdecznie dziękuję Redakcji „Wiadomości znad Drzewiczki” za udostępnienie swoich łamów dla fragmentów mojej wspomnieniowej książki „Dymy nad horyzontem”. Urodziłem się i najlepsze lata dzieciństwa spędziłem w Drzewicy, gdzie mieszkała cała moja rodzina – dziadkowie, babcie, wujkowie i ciocie. Później ja z braćmi Jerzym i Tadeuszem i siostrami Marią i Danutą przyjeżdżałem do moich babć na wakacje, a po wojnie, kiedy rodzice Teresa i Seweryn Jankowscy wrócili na

- **Krystyna i Stanisław Wlazło** zam. Werówka – 51 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Marianna i Tadeusz Jaworscy** zam. Domaszno – 50 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Genowefa i Stanisław Kucharscy** zam. Radzice Duże – 50 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Marianna i Stanisław Pawul** zam. Zakościele – 50 rocznica zawarcia związku małżeńskiego.



Odnaczone pary małżeńskie oraz przewodnicząca Rady Gminy i Miasta Maria Teresa Nowakowska, burmistrz Drzewicy Janusz Reszelewski i z-ca kierownika USC w Drzewicy Dorota Jedlińska



Jubileusze małżeńskie 2013

11 października w sali ślubów Urzędu Gminy i Miasta w Drzewicy, w miłej, rodzinnej atmosferze dziesięć par małżeńskich obchodziło jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji jubilatów z rąk Burmistrza Gminy i Miasta Drzewicy **Janusza Reszelewskiego** odebrali pamiątkowe medale uznania – przyznawane przez prezydenta RP, za długoletnie pożycie małżeńskie.

Burmistrz życzył Jubilatów przede wszystkim długich i pogodnych lat życia w zdrowiu i radości, zadowolenia z każdego dnia w otoczeniu najbliższych.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz gminnych, Przewodnicząca Rady Gminy i Miasta w Drzewicy **Maria Teresa Nowakowska**, sekretarz **Jolanta Starus**, skarbnik Gminy i Miasta **Irena Józwicka**, z-ca kierownika USC **Dorota Jedlińska** oraz bliscy wyróżnionych par. Na zacnych jubilatów czekały kwiaty i dyplomy. Nie zapomniano też o toaście za pomyślność i zdrowie w kolejnych latach życia oraz wspólnym zdjęciu.

Rocznice zawarcia związku małżeńskiego obchodzili:

- **Marianna i Jan Tomczyk** zam. Domaszno – 53 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Zofia i Józef Białek** zam. Trzebina – 52 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Weronika i Stanisław Majcherek** zam. Radzice Duże – 51 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Janina i Edward Sochańscy** zam. Werówka – 51 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Teresa i Tadeusz Sochańscy** zam. Werówka – 51 rocznica zawarcia związku małżeńskiego
- **Danuta i Wiesław Sosińscy** zam. Domaszno – 51 rocznica zawarcia związku małżeńskiego

stałe do Drzewicy, tutaj na wakacje przyjeżdżały moje dzieci, a potem wnuki. Czuję się emocjonalnie związany z tym miastem, chociaż już kilkadziesiąt lat tu nie mieszkam i przyjeżdżam przede wszystkim na groby rodzinne.

W książce opisuję swoje wspomnienia z lat 1939 – 1945, więc napiszę teraz w skrócie o następnych latach mojego życia.

Wchodziłem w dorosłe życie w sposób brutalny, odarty przez wojnę i okupację z młodzieńczego entuzjazmu. Okres powojenny okazał się trudny, wręcz beznadziejny ale „tertium non datur” – innego wyjścia nie było. Rozpocząłem pracę i studia na uczelni ekonomicznej SGPiS w Warszawie. Założyłem rodzinę, urodziło nam się dwoje dzieci. Praca, studia i walka o wszystko, a właściwie o byt. Pracowałem w akcyzie w Mińsku Mazowieckim, a potem przez 15 lat w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Przeszedłem potem wiele stanowisk, zwykle w księgowości, ostatnim moim miejscem pracy było Zjednoczenie ZREMB, gdzie byłem Dyrektorem Ekonomicznym. Po wojnie żyło się bardzo ciężko, ale na dorobku było całe powojenne społeczeństwo. Współcześni młodzi, wykształceni ludzie nie mają pojęcia o biedzie tamtego okresu, ale może to i lepiej. Uzmysłowiłem to sobie wchodząc w dziewięćdziesiątą wiosnę swojego życia. Dziękując za rodzinną z tej okazji uroczystość, patrzyłem na swoich młodych wykształconych z tytułami doktorskimi, zasobnych dzieci i wnuków oraz udane prawnuki. Zrozumiałem, że osiągnąłem niebywały sukces, że jestem szczęściarzem. Zaczynałem od przysłowiowego zera i tak mi się powiodło. Sądzę, że nie jestem wyjątkiem, wielu Drzewiczanie może pochwalić się wykształconymi, z inicjatywą, zaradnymi potomkami. Niewątpliwie z Drzewicy wyszło wielu wartościowych ludzi, którymi można się pochwalić. To jest nadzieja, która idzie jako nowe, mimo licznych pomyłek i błędów okresu transformacji ustrojowej w Polsce.

Z poważaniem

Henryk Jankowski



Pan Henryk Jankowski z córką i synem na działce (2009 r.)

Redakcja „Więści znad Drzewiczki” bardzo serdecznie dziękuje Panu Henrykowi Jankowskiemu za zgodę na wykorzystania fragmentów swojej książki pt. „Dymy nad horyzontem”. Przybliżyły one obraz dawnej Drzewicy, ludzi tu żyjących, ich pracowitość, zaradność i równocześnie dramatyczne losy pokolenia, które odchodzi.

Życzymy Panu i całej Rodzinie zdrowia i wszelkiego dobra.

Redakcja

KOLEJNA UDANA KWESTA

W dniu Wszystkich Świętych i w Dniu Zadusznym na drzewickim cmentarzu odbyła się zbiórka pieniędzy do puszek na rzecz zabytkowych grobów, płyt nagrobnych i pomników. Kwestujący członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy spotkali się z dużą życzliwością i ofiarnością odwiedzających cmentarz.

Po przeliczeniu zawartości puszek okazało się, że zebrano **3.800,55 zł**, co jest najlepszym wynikiem dotychczasowych zbiórek.

Organizatorzy kwesty serdecznie dziękują za hojność!

Wypada dodać, że Towarzystwo zakupiło znicze, które drzewiccy harcerze w tych listopadowych dniach zapalili na zabytkowych grobach.

Echa artykułu „Opis dworku Samuela Kobylańskiego”

Szanowna Pani,

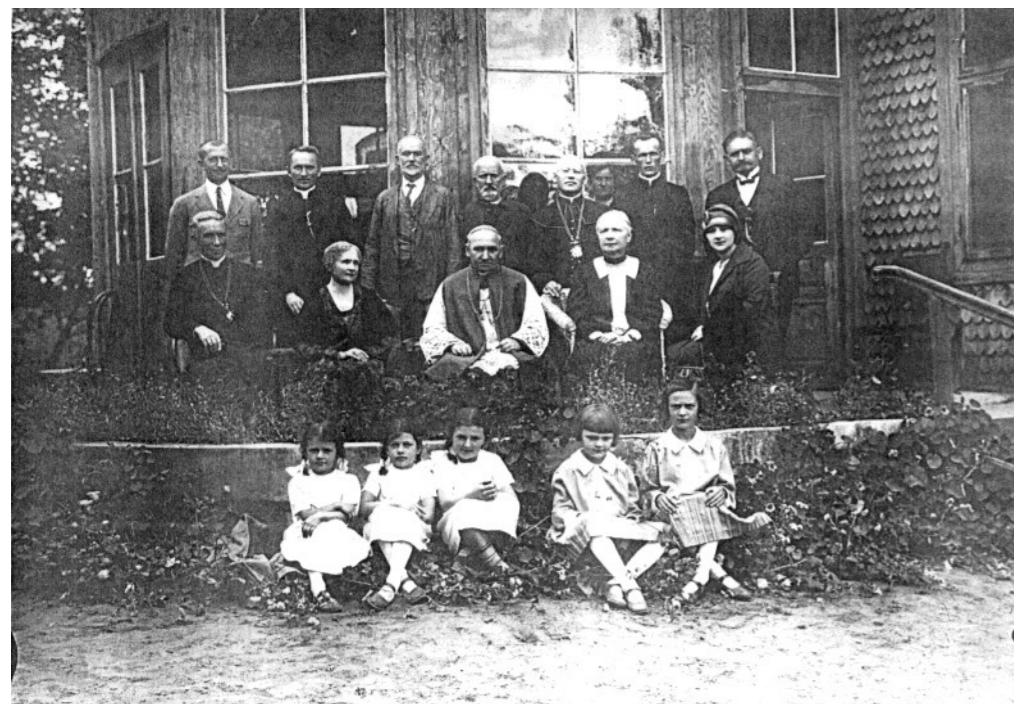
*Przed paru dniami otrzymaliśmy nowy numer „Wieści znad Drzewiczki”. Jak zawsze jesteście pełni podziwu i uznania dla społecznej działalności Państwa w tylu różnych dziedzinach. Jest nam bardzo miło, że tak wiele wysiłku wkładacie Państwo w historię i wspomnienia dotyczące Drzewicy i roli, jaką odegrała fabryka Gerlach. Działalność Państwa wpisuje się w ogólnopolską akcję pt. „Ocalić od zapomnienia”. Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę, że na fotografii dotyczącej osób znajdujących się przed dworkiem moich Dziadków nastąpiła pomyłka, a mianowicie zostały mylnie rozpoznane dwie osoby. W rzeczywistości w drugim rzędzie siedzą ks. NN, **Maria Samuelowa Kobylańska**, ks. biskup Paweł Kubicki, **Maria Bronisława Kobylańska** oraz córka Bronisława – żona Bauerfeinda. Dalej już jest wszystko w porządku.*

Jeżeli jest to możliwe, prosilibyśmy o poprawienie tej pomyłki.

Z góry serdecznie dziękujemy i życzymy powodzenia w dalszej pracy

Janina i Oskar Chomiccy

List powyższej treści został nadesłany na adres przewodniczącej TPD w związku z artykułem „Opis dworku Samuela Kobylańskiego”, umieszczonym w numerze 85/2012 „Wieści”. W artykule tym znalazło się zdjęcie rodziny Samuela i Bronisława Kobylańskich oraz uczestników uroczystości poświęcenia hali fabrycznej, na tle werandy dworku. Z podpisem tego zdjęcia nie zgodzili się p. Chomiccy. Umieszczam



więc ponownie to zdjęcie i przedstawiam moją odpowiedź.

Otóż to zdjęcie otrzymałem od rodziny Bronisława Kobylańskiego, a mianowicie od śp. Bogumiły Czerskiej. Wyjaśnienia, kto jest kto na tym zdjęciu otrzymałem od niej, od p. mgr Jadwigi Trzczińskiej i p. mgr. inż. Krzysztofa Kobylańskiego. Kwestię ostatecznych wyjaśnień zostawiamy Rodzinie.

Ryszard Bogatek

Dotarła do nas smutna wiadomość – 17 września 2013 r. w Warszawie w wieku 87 lat

z m a r ł

śp. ZYGMUNT RAKOWIECKI

syn Anny z domu Kobylańskiej i Zygmunta Rakowieckiego.

Zmarły był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

i Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE I PRZYJACIOŁOM

składają członkowie

Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy

Z ŻYCIA GMINY

Zaproszenie na spotkanie laureatów kronik strażackich

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, burmistrz Ciechocinka oraz Miejskie Centrum Kultury przysłali mi imienne zaproszenie na spotkanie laureatów XX Ogólnopolskiego Konkursu Kronik i XX Konkursu na pamiątki, wspomnienia, relacje i opracowania „Z dziejów OSP”, które odbyło się w dniach 6 – 8 września 2013 r. w Ciechocinku, w woj. kujawsko-pomorskim. Kroniki strażackie, które były wyróżnione w konkursie krajowym zostały nagrodzone nagrodami rzeczowymi, a kronikarze – twórcy kronik, za ich prowadzenie, ilustrowanie i popularyzację bogatych tradycji strażackich otrzymali imienne dyplomy uznania podpisane przez Prezesa Zarządu Głównego Związku OSP RP Waldemara Pawlaka.

Jednymi z laureatek były kroniki OSP w Drzewicy. Jedna z nich została wśród wyróżnionych wysłana do Warszawy na pokaz ogólnopolski „Jak prowadzić kroniki strażackie”.

Kronikarz Ryszard Bogatek